Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 229 Kraków, niedziela 3 października 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Czas odnowić przedpłatę na październik

Marsz. Piłsudski otrzymał misję utworzenia rządu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 października

Urzędownie donoszą: Misję utworzenia gabinetu powierzył p. prezydent Rzeczypospolitej **marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.**

Przebieg przesilenia był następujący: Bezpośrednio po konferencji, jaką w godzinach rannych odbył prezydent Rzeczypospolitej z marszałkiem Sejmu Ratajem, rozeszła się w Sejmie pogłoska, że misja tworzenia nowego gabinetu została powierzona ministrowi spraw wojskowych marszałkowi Piłsudskiemu. Wiadomość ta wywołała **ogromne zainteresowanie w Sejmie.** Dzienniki wydały nadzwyczajne wydania, które zostały w lot rozchwytane przez ludność stolicy.

Po sprawdzeniu wiadomości w kancelarji marszałka Sejmu, okazało się, że wiadomość odpowiada prawdzie.

PRZYJĘCIE MISJI

Marszałek Piłsudski misję tworzenia gabinetu **przyjął.** Bezpośrednio po tem marszałek Piłsudski odbył **konferencje z b. premjerem Bartlem** i z szefem gabinetu ministra spraw wojskowych pułkownikiem Beckiem.

Przypuszczalny skład rządu

Co do ewentualnego składu gabinetu w tej chwili (godzina 6 wieczorem) **nie da się powiedzieć nic pewnego.** Wymieniane są rozmaite nazwiska, **pewnem jest jednak tylko Piłsudskiego, jako premjera i ministra spraw wojskowych.** Jako ewentualnych członków gabinetu wymieniają:

Bartel — wicepremjer,
Zaleski — minister spraw zagranicznych,
Kwiatkowski — przemysł i handel,
Staniewicz — reformy rolne,
Jurkiewicz — praca i opieka społeczna.

Co do obsadzenia ministerstwa spraw wewnętrznych, to pogłoski są najrozmaitsze. Najczęściej wymieniane są nazwiska **generała Rydza-Śmigłego i Sławoja-Składkowskiego,** obecnego komisarza rządu w Warszawie.

Również co do teki skarbu kombinacje są rozmaite. Ogólnie utrzymują, że w razie gdyby polityka gospodarcza rządu p. Bartla została utrzymana i przez rząd p. Piłsudskiego, to znaczy, gdyby w dziedzinie gospodarcej rząd nadal ulegał wpływom Lewjatana, w takim razie **tekę skarbu zatrzymałby p. Klarner.** Gdyby polityka ta uległa zmianie, wówczas największe szanse ma dyr. departamentu w ministerstwie skarbu były minister **Czechowicz.**

Tekę oświaty objąłby prof. **Ehrenkreutz** z Wilna, rolnictwo objąłby **obszarnik z Wileńszczyzny p. Niezabitowski,** tekę sprawiedliwości **p. Meysztowicz,** również obszarnik kresowy, ministrem komunikacji ma pozostać **p. Romocki,** dotychczasowy minister kolei.

Należy zaznaczyć, że wszelkie wymienione przez nas kombinacje personalne należy przyjąć z **zastrzeżeniem,** ponieważ do tej pory nie wszyscy wymienieni kandydaci zostali powiadomieni o zamiarze powołania ich do rządu. Niema także żadnych oficjalnych wiadomości w tej sprawie.

TRUDNOŚCI W POWOŁANIU P. CZECHOWICZA

Z kół dobrze poinformowanych dowiaduje się Wasz korespondent, że powołanie p. Czechowicza na ministra skarbu byłoby o tyle trudne, że niewiadomo, jak p. Czechowicz ustosunkowałby się do innych resortów gospodarczych, które dostałyby się **do rąk obszarników.**

ROZSZERZENIE PLATFORMY RZĄDOWEJ W KIERUNKU DEMOKRATYCZNYM

Podobno istnieją również tendencje **wciągnięcia do rządu reprezentantów demokracji.** W razie gdyby usiłowania te się powiodły, powierzonoby prawdopodobnie przedstawicielowi demokracji (?) **tekę ministra robót publicznych.** W takim razie ministerstwo robót publicznych, zredukowane ostatnio, **zostałoby przywrócone do pierwotnej rozciągłości.**

* * *

(Dalsze depesze na stronicy 7).

Napad na posła Zdziechowskiego

Napadnięty w mieszkaniu przez oficerów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 października.

W nocy z czwartku na piątek dokonano napadu na mieszkanie posła Zdziechowskiego (endek), b. ministra skarbu. Wedle relacyj przyniesionych dzisiaj w godzinach rannych przez nadzwyczajne dodatki **prasy endeckiej** napad miał przebieg następujący:

Około godziny 2'30 po północy 10 oficerów, sterroryzowawszy dozorcę domu przy ul. Smolnej, gdzie mieszka p. Zdziechowski wtargnęło z bronią w ręku do jego mieszkania. Oficerowie **poczęli bić posła Zdziechowskiego brauningami po głowie i krzyczeć.** Poseł Zdziechowski miał stracić przytomność i odzyskał ją dopiero po udzieleniu mu pomocy przez mieszkającego w tym samym domu lekarza prof. Kryńskiego.

Bezpośrednio po napadzie przybył do posła Zdziechowskiego komisarz rządu na miasto Warszawę gen. Sławoj-Składkowski, który osobiście rozpoczął drobiazgowe śledztwo.

P. Sławoj-Składkowski zapytany przez dziennikarzy o wyniki dochodzeń, stwierdził, że **istotnie napad miał miejsce,** ale że doniesienia prasy endeckiej **przesadziły** nieco jego rozmiary. Z oświadczenia gen. Sławoj-Składkowskiego wynika dalej, że poseł Zdziechowski **nie może stanowczo ustalić, kto napadu dokonał.** Podobno jeden z oficerów miał wyłogi żandarmerji, innych nie mógł rozróżnić, bito go bowiem **w ciemności.**

Dochodzenie w sprawie tego napadu prowadzi policja polityczna i żandarmerja wojskowa.

Podczas bicia oficerowie wołali podobno: masz tu za obcięty budżet!

Nauka z ostatnich wypadków

Ani żyć ani umierać

Prasa endecko-chadecka uważa czwartkowe zajścia w Sejmie za dowód żywotności Sejmu, za dowód, że ocknął się po chwilowem oszołomieniu, że gotów i w przyszłości stawić czoło wszystkim atakom z jakiejkolwiek strony. Bo, wywodzą te pisma, proszę zważyć: dnia 24 września Sejm uchwalił rządowi wszystko, czego chciał a nawet więcej, zaś 30 września przeprowadził swą pierwotną wolę, której dał wyraz na posiedzeniu komisji budżetowej, ale nie miał odwagi potwierdzić tego wyrazu na plenum.

Nietylko jednak, powiadają nam, Sejm okazał swą wolę i nie ugiął się przed jawnymi i ukrytymi groźbami, ale nawet zemścił się na rządzie. Za nieposzanowanie jego uchwały, która po uchwaleniu wotum nieufności celowała w dwóch ministrów, padł cały rząd i to prawdopodobnie z tym skutkiem, że obecny szef jego i główny „winowajca" już nie wróci na swe stanowisko. Ktokolwiek będzie następcą p. Bartla, będzie musiał w swych kombinacjach liczyć się z Sejmem, czego od maja właściwie nie było.

Okazał więc Sejm zdaniem tych pism wielką odwagę i wyciągnął z tego faktu odpowiednie wnioski, odrzucając znaczną większością wniosek o dyskusję nad rozwiązaniem się. Bo i z jakiej racji endecja, chadecja, Piast, dubadecja i NPR miałyby teraz, po zwycięstwie, same żądać na siebie wyroku śmierci? Przecież ich zdaniem Sejm zrehabilitował się i niema żadnego powodu do odejścia w niesławie. Przeciwnie, teraz dopiero zacznie żyć pełnem, bujnem życiem i wykosztuje swoją odrodzoną władzę jeszcze przez cały przepisany ustawą rok.

Taki jest tok rozumowania tych, którzy we czwartek uniemożliwili dyskusję nad wnioskiem pos. Rudzińskiego o natychmiastowe rozwiązanie Sejmu. W strupieszałe ciało wszedł nowy duch, z którego — spodziewają się — może się wyłonić powtórzenie się stanu rzeczy z przed maja br. Jakież to piękne marzenia, ale jak mało realne!

Nadzieje przeciwników rozwiązania Sejmu opierają się nietyle na odzyskanej rzekomo wskutek czwartkowego głosowania sile Sejmu, ile na tem, że w łonie dymisjonowanego rządu są czynniki, które rozwiązaniu sprzeciwiają się. A liczą na tę pomoc z tem większem prawdopodobieństwem sukcesu, że ci przeciwnicy rozwiązania Sejmu niewątpliwie wejdą i do nowego rządu, a że są wśród nich ludzie, którzy nie dają się przekonywać, więc niema widoków, aby zwolennicy rozwiązania mogli liczyć na przeprowadzenie swych zamysłów. Będzie więc wedle tego rozumowania Sejm żył, mniejsza o to, że tylko w drodze tolerowania, a nie z mocą swego prawa, a to jest grunt dla tych, którzy boją się wyborów.

Pięć stronnictw, które niewątpliwie mają cyfrową większość, nie chce rozwiązania Sejmu. Uderzył im do głowy czwartkowy sukces i są pełne najróżowszych nadziei na przyszłość. Ci sami ludzie, którzy jeszcze we czwartek rano nie mieli dość ostrych słów potępienia i napaści na marszałka Piłsudskiego, jako na tego, który dał inicjatywę do zlekceważenia woli Sejmu, obecnie na nim, na jego niechęci do rozwiązania Sejmu opierają swoje nadzieje, że mandaty będą jeszcze na jakiś czas uratowane! Wszystko jedno, z jakiej strony pomoc przychodzi, przyjmuje się ją z wdzięcznością; wczorajszy zły duch może zamienić się w posłańca nieba, o ile w zanadrzu przynosi odmowę na rozwiązanie Sejmu.

Czy jednak te nadzieje mają realną podstawę? Czy Sejm, gdyby nawet sztucznie przedłużono mu życie, będzie mógł nietylko żyć — bo to jest mniej ważna funkcja — ale i spełniać swoje zadania? Nie jest bowiem trudną rzeczą i leży ona zupełnie w rękach rządu względnie jego kierowniczego czynnika utrzymać ten Sejm przy życiu jako parawan, za którym mogą sobie robić upust wszystkie wybujałe indywidualizmy, wszystkie dyktatorskie zachcianki zasłonięte liściem figowym istniejącego nieproduktywnego skutkiem vis major Sejmu.

Jeżeli obecna konjunktura, korzystna dla przedłużenia żywota Sejmu, się utrzyma — a w naszych stosunkach konjunktury zmieniają się co 24 godzin — będzie to naprawdę stan ni życia ni śmierci; będzie to Sejm w większym niż dotychczas stopniu zależny, gdyż każdej chwili może nad nim zawisnąć wyrok śmierci, śmierci w każdym razie mniej zaszczytnej niż dobrowolnie popełniona na sobie.

Odkąd Sejm wyrzekł się prawa stanowienia o swoim losie, przestał on być tem, jakim konstytucja go zrobiła, suwerennem ciałem decydującem o swem być albo nie być. W ogniu walki o pełnomocnictwa dla drugiego rządu p. Bartla Sejm w ferworze uchwalania i odmawiania rządowi różnych uprawnień złożył w ręce rządu, działającego pod firmą prezydenta Rzeczypospolitej, prawo zamknięcia i rozwiązania Sejmu nawet bez tych ograniczeń, którym przed zmianą odnośnych artykułów konstytucji (art. 26) sam podlegał. Nie potrzeba większości ani 2/3 ani 3/5, wystarcza dekret prezydenta i sny o potędze pierzchną jak mary.

Czy w tych warunkach zawisłości, pomijając nawet specjalne warunki ostatnimi wypadkami wytworzone, można mówić o życiu Sejmu, o Sejmie pełnowładczym, od siebie samego tylko zależnym? — Przecież tesame stronnictwa, które we czwartek udaremniły uchwałę żądającą rozwiązania, nie mają chyba żadnych złudzeń co do tego, jakoby swą uchwałą uzyskały coś więcej aniżeli odroczenie wykonania wyroku, na którego wydanie one nie mają wpływu i który może spaść w momencie najmniej spodziewanym, powiedzmy w momencie najpiękniejszego fajerwerku opozycyjnego przeciw rządowi?

Zdaje się, że te stronnictwa, które nie chcą rozwiązania Sejmu, liczą na pomoc — poza głównym czynnikiem w polityce państwowej — wymienianego jako przyszłego premjera ministra rolnictwa p. Aleksandra Raczyńskiego. — Czy p. Aleksander Raczyński, albo marszałek Piłsudski jest rzeczywiście przeciwnikiem rozwiązania Sejmu, tego nikt nie wie; takie przypuszczenie jest jedną z tych kombinacji, których mnóstwo się pojawia przy każdem przesileniu. Gdyby jednak nawet tak było, to czy wczorajsza większość od endecji do N. P. R. sądzi, że ewentualny gabinet p. Aleksandra Raczyńskiego, albo marszał. Piłsudskiego zmieni linję polityczną wytyczoną po wypadkach majowych? Bez najmniejszego prawdopodobieństwa byłoby przypuszczenie, że rząd po Bartlu zmieni politykę zwaną sanacją dlatego tylko, żeby utrzymać Sejm i żeby w nim reakcja mogła utrzymać swą większość!

Jesteśmy przekonani, że nowy sojusz między endecją, chadecją, Piastem, pp. Strońskim i Popielem nie zechce ograniczyć się do czwartkowego sukcesu, lecz będzie dążył do rozszerzenia swego „pola obstrzałowego" na cały widnokrąg polityczny, poprostu będzie dążył do przywrócenia stosunków, jakie mieliśmy przed przewrotem majowym. Ci panowie, którzy ten sojusz doprowadzili do skutku, nie są ani skromni, ani o małych apetytach. Prędzej czy później musi przyjść do starcia, a czy wtedy — sądzą ci panowie — Sejm się utrzyma czy raczej padnie ofiarą tej walki?

Tak czy owak — Sejm ten żyć nie może, a że sam wyroku nad sobą nie żąda, trzeba mu go narzucić. Z istnieniem tego Sejmu masy się nie pogodzą.

CZESŁAW WROCKI

Historja o Ośle, Wilku i o pani Lisicy

Bajka *)

Moi państwo, raczcie zwrócić uwagę, jeśli macie ochotę, na opowieść, jak to Wilk z panią Lisicą musieli pewnego razu przełknąć gorzką pigułę, jak się ta rzecz cała zaczęła, jak oboje zabrali się do pewnego dzieła, co im potem stanęło na przeszkodzie i jak musieli w końcu podać tył ze wstydem i własną szkodą.

Żył niegdyś pewien osieł, takie sobie pogardzane przez wszystkich ośliško, nieodstępnym pechem w życiu i nieszczęściem prześladowane. Osieł ten dostał się na służbę do pewnego złego pana. Pan ów był to drab chrościaty i parszywy, biedny jak bezdomny pies, niechlujny jak kołnierzyk na szyi włóczęgi i tak, jak i jego osieł, przez zły los wiecznie prześladowany. U pana tego służąc nasz biedny osieł nie znał, co to sytość i odpoczynek. Dniem i nocą brał cięgi, kiedy podczas robót w ogrodzie musiał na grzbiecie zielska i nawóz przenosić. Każdego poranka obładowywał go pan jarzynami, sałatą, cebulą, czosnkiem, rzodkiewką, rzeżuchą i selerami i szedł z nim na targ. W stajni nie było nigdy ni źdźbła siana dla biednego osła, ani też nie widział nigdy owsa ni jęczmienia pusty ośli żłób. Tylko nadgniłe liście, z których oczyszczał pan głowy kapusty, dostawały się osłu na śniadanie, obiad i wieczerzę, w piątek i świątek. A na odpoczynek po pracy obładowywał pan grzbiet osła drzewem. Od nadmiernego trudu, od głodu i uderzeń kija, których mu jego pan nie skąpił osieł osłabł do tego stopnia, że nie mógł już dowlec ładunków do celu, a że na dobitek grzbiet miał poraniony od parchów, nie można już było nakładać nań siodła pod ciężary. Ni zimą ni latem już nie mógł osieł ni drzewa ni wody nosić.

Tymczasem nadeszły święta wielkanocne. Pan osła odczuł coś jakby litość dla biednego kłapoucha, odwiązał go od pustego żłobu, zdjął z niego uździenicę i puścił go swobodnie na pastwisko, ażeby nabrał nieco sił, naszczypał sobie zielonych gałązek z drzew, podjadł sobie soczystej trawy, wylegał się i wyspał na łące, przemył swój chudy pysk i grzbiet w bystrym strumieniu i przepłukał sobie skręcone głodem kiszki orzeźwiającą wodą źródełka.

Łąka przylegała jednym swym bokiem do wielkiego lasu. Przez las szedł właśnie Wilk z panią Lisicą i taką wiedli między sobą rozmowę: „Cóż zrobimy dalej? W którą stronę pójdziemy, ażeby znaleść zwierzynę i smacznie sobie dziś podjeść?

Gadu — gadu, aż zgodzili się na jedno; zawarli oboje przyjacielski układ, wsparty uroczystą przysięgą, że odtąd będą tylko razem łazić, tropić i polować, tak dniem, jak i nocą.

„Pójdziemy teraz na tamtą łąkę" — mówili — „a tam się może przytrafi nam coś godnego do upolowania i przegryzienia!"

Jak rzekli, tak i zrobili i puścili się w drogę przez las ku łące. Pani Lisica pobiegła wprzód lekkim truchcikiem na zwiady i powróciła wnet z dobrą wieścią. — „Drogi kuzynku" — rzekła do wilka — „zdaje się, że przekąska nas dziś nie ominie, bo hen na łące pasie się osieł. Nie zwlekajmy więc, ażeby nam poczciwy kłapouch nie umknął!".

Osieł zauważył zdaleka zbliżającą się parkę, stanął i westchnął. Szukał w myślach słów, któremi by mógł panią Lisicę zagadnąć. Obmyślał sobie oracje, w którejby wyraz przylegał do wyrazu, niby dobrze zrobione chomonto do tłustego karku. Stał i medytował nad tem, w jakiby to sposób dało się nieco ułagodzić zapalczywy animusz owych dwojga szanownych osób i uczynił w duszy mocne postanowienie puścić tym razem w ruch wszystkie sprężyny i kółka swego przebiegłego oślego rozumu. Tymczasem tamci dwoje zbliżali się ku niemu z minami pokornemi, ozdobionemi w uśmiechy najsłodszej przyjaźni i dobroci, pozdrowili go i tak rzekli: „Witaj nam mości panie ośle! Zdrowia i wszelakiego powodzenia życzymy waszmości! Szczęście to dla nas i zaszczyt niemały, żeśmy tu mości pana spotkali! Prosimy do kompanji, zażyjesz waszmość z nami świeżego powietrza i ochłody w cieniu tego pięknego lasu! Odpoczniesz sobie, użyjesz sobie choć raz przez dzień jeden! Pogawędzimy i przekąsimy co nieco we trójkę! A potem pójdziemy dalej po maleńku i wygodnie cienistą drogą do pięknej i wygodnej gospody na nocleg! Jutro zaś o świtaniu, gdy rosa spadnie, wstaniemy i puścimy się w dalszą drogę!"

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Według średniowiecznej greckiej bajki ludowej.

Polska—Litwa—Sowiety

Po kilku latach względnego spokoju zatarg litewsko-polski o Wilno, a właściwie jednostronne pretensje Litwy do tego miasta stały się znów aktualne. Nastąpiło to wskutek podpisania traktatu litewsko-rosyjskiego, w którym sprawa wileńska zajmuje ważne miejsce.

Komentarz obu stron traktatowych nazywa ten traktat pokojowym, zmierzającym do tylekroć używanych i nadużywanych słów, jak przyjaźń, arbitraż itd. Obie strony są tak dalece przejęte duchem pokoju i w tak gwałtowny sposób chcą zapomocą tego traktatu wzmocnić pokój, że — jak powiada poseł litewski w Berlinie — ma on stać się początkiem wschodniego Locarna.

Tak zwykle się dzieje, że kto chce ukryć jakiś cel, wysuwa jakiś inny. To w dyplomacji jest stałą praktyką. Ani Litwa ani Rosja nie miałyby powodu do zapewniania świata o celach pokojowych swego traktatu, gdyby on sam nie był oczywistem zaprzeczeniem tych tendencyj pokojowych. Nie to jest niepokojącem, że traktat ten został wogóle zawarty, gdyż dziś zawieranie traktatów jest rzeczą modną i wolno Litwie-Rosji naśladować przykład tuzina innych państw. Tu chodzi o tło i ducha tego traktatu, a oba są stanowczo antypokojowe.

Nie od dziś wiemy, że Litwa jest wobec Polski wrogo usposobioną. To jest naturalne i zrozumiałe. Kto przegrywa wysoką stawkę, od tego trudno domagać się przyjaznych uczuć dla wygrywającego. Co to jednak ma wspólnego z nieznośnemi zapewnieniami własnej chęci pokojowej z jednej i rzekomemi przygotowaniami wojennemi z drugiej strony? Nie chcemy do tej taktyki zastosować znanego przysłowia o świni, która wór drze i kwiczy, ale jasną jest rzeczą, że ciągłe alarmowanie Europy pogłoskami o polskich przygotowaniach na granicy litewskiej jest manewrem zbyt przejrzystym, aby ludzie doświadczeni dali się na niego złapać.

Traktat zapewnia Litwie poparcie Rosji w dążeniu do odzyskania Wilna. A że Polska dobrowolnie Wilna nie wyda, więc chyba Litwa musiałaby cel swój osiągnąć gwałtem i to przy pomocy Rosji. Taką jest logika traktatu i nikogo nie zwiodą zapewnienia p. Sidikauskausa, że nie przystoi dwom członkom Ligi narodów, tj. Polsce i Litwie toczyć taki spór, lepiej byłoby znaleść środki i sposoby dla uporządkowania sprawy Wilna. Nie znamy ,otwarcie mówiąc, takich sposobów a zresztą — jak powiedzieliśmy — uważamy tę sprawę za ostatecznie zamkniętą i nie szukamy środków ani wogóle nie dopuścimy sposobów do jej wznowienia.

To stanowisko jest dalekie od wyzwania jakie chcianoby mu może nadać. Faktem jednak jest, że Polska w ostatnich latach niejednokrotnie szukała zbliżenia do Litwy — bezskutecznie; faktem dalej jest, że Polska z żadnym z sąsiadów Litwy nie zawarła traktatu zawierającego nieukrytą aluzję do terytorjalnego posiadania Litwy; faktem wreszcie jest, że i druga strona traktatowa: Rosja stoi do Polski w stosunku traktatowym wykluczającym zobowiązywania się Rosji przeciw Polsce.

W całej tej historji najprzykrzejszą rzeczą jest jej strona — jakby ją nazwać — prowokacyjna. Wolno Litwie zawierać traktaty, jakie chce i z kim chce, ale nie wolno jej posługiwać się fałszywemi argumentami, jakoby była przez Polskę prowokowaną i zmuszaną do zarządzeń wojskowych. Cały świat zna tendencje polityki polskiej, która jest nawskróś pokojową, czego ostatnim dowodem jest stosunek nasz do Ligi narodów i tylekrotne ostatnio wynurzenia ministra Zaleskiego. Polska napewno nie szuka nowych zdobyczy kosztem Litwy i ma zresztą dość do czynienia u siebie wewnątrz, aby chciała i mogła myśleć o awanturach wojennych.

Swoją drogą — teraz dopiero pokazuje się, jakie zaniedbania zaszły w naszej polityce zagranicznej w ubiegłych kilku latach, kiedy kierowali nią Skirmunt, Dmowski, Zamojski i Seyda. Tak żywotna sprawa, jak dojście do porozumienia z państwami bałtyckiemi, została zupełnie zabagniona. Dziś Litwa porozumiała się z Rosją, a jutro — jak zapowiadają — ma nastąpić takiesame porozumienie z Łotwą i Estonią. Będzie to zakończenie okrążenia Polski od wschodu, które — mimo pokojowych tendencyj Polski — musi ją skłonić do ostrożności i do wprowadzenia swej polityki bałtyckiej na inne tory. Jakiemi drogami do nowego celu się dojdzie, nie wiemy; w każdym razie droga ta nie może być inną jak zdecydowanie pokojową i robioną na linji wytyczonej naszem należeniem do Ligi narodów.

Międzynarodowy kongres prawa autorskiego w Warszawie

W bieżącym tygodniu obradował w Warszawie międzynarodowy kongres prawa autorskiego. W dyskusji nad typową ustawą prawa autorskiego wyłoniły się sprzeczności co do **czasu trwania ochrony praw autorskich.**

Autor dramatyczny **Coolus** domagał się przedłużenia ochrony praw autorskich dla spadkobierców autora do końca ich życia, zaś przedstawiciel niemieckich wydawców **Marwitz**, skrócenia ich do lat trzydziestu. Po obszernej dyskusji **przeszedł** kompromisowy wniosek przewodniczącego kongresu Maillard'a, **określający czas trwania ochrony praw autorskich na lat 50 od chwili śmierci autora.**

Drugą ważną dla autorów sprawą, załatwioną przez kongres, jest **prawo autora do udziału w podwyżce ceny dzieła.** Odnosi się to zarówno do płodów pracy naukowej i literackiej (książki), jak i do dzieł sztuk plastycznych (obrazy, rzeźby itp.). Znakomity referat uzasadniający konieczność wprowadzenia t. zw. „droit de suit" czyli prawa autora do uczestniczenia w podwyżce ceny jego dzieła przy następnych sprzedażach, wygłosił **tow. prof. Destree**, belgijski poseł socjalistyczny. Przychylając się do wniosku tow. Destree **kongres wypowiedział się za wprowadzeniem „droit de suite" do praw autorskiego we wszystkich krajach.**

Odnośne przepisy prawodawcze istnieją do tej pory jedynie w belgijskiem i francuskiem prawie autorskiem.

Z WYSTAWY

WYSTAWA PRAC UCZNIÓW PAŃSTWOWEJ SZKOŁY PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO W KRAKOWIE

I

Współczesne życie szybkiem tempem zdąża w niewiadomem nam bliżej kierunku, kształtując nowe wartości społeczne, kulturalne i artystyczne. Przeżywanie doczesności odbywa się w silnem napięciu nerwów, w formie wprawdzie nie skrystalizowanej, opartej jednak na zasadzie zdobywania maximum wrażeń w minimum czasu. Do tej dewizy nagina się technika, przemysł, sztuka, a nawet i literatura. Zmieniają się wymagania estetyczne, zanika stara kultura niezrozumiała i niedostępna dla uczuć istot żyjących zdala od świata opanowanego przez warstwy posiadające dobra duchowe i materjalne. Jesteśmy świadkami przemiany wartości i głęboko sięgających zmian twórczo-społecznych, które powołują do życia bierne dotąd masy nie korzystające przedtem z wartości i pogody życia, jakie daje sztuka we wszelkich przejawach. Umysł ludzki wysilając się nad stworzeniem warunków znośnych dla fizycznego istnienia człowieka, stworzył udogodnienia komunikacyjne, urządzenia techniczne, lecz nie pominął też nigdy duchowych potrzeb ludzkości, które dziś zaspakaja przedewszystkiem kino i radio.

Nie wiemy, jak daleko sięgną zdobycze techniki i w jakiej mierze nastąpi zaspokojenie wymagań estetycznych, możemy jednak stwierdzić wybitne oddziaływanie dotychczasowych wynalazków na masy, które jako nowy element cywilizacyjny wytworzą zapewne dalsze wymagania, prowadzące do jeszcze większych wysiłków. Proces przetwarzający istotę życia, odbywa się nadal pod znakiem motoru-silnika, pobudzającego wszelki ruch. — Jak ukształtują się losy sztuki i walory duchowe człowieka do maszyny i zmechanizowanego bytu, trudno jest dziś przewidzieć, albowiem w chwili przełomowej, jaką obecnie przeżywamy, niełatwo wytyczyć drogę, po której się potoczy życie artystyczne. Rozbieżne krytyki, sprzeczne głosy wybitnych teoretyków o zdaniach sztuki nowoczesnej, która według zdania G. Janneau, inspektora Beaux-Arts, nie rodzi się z wysiłku artystów, tęskniących do nowej formy, ale jest rezultatem pracy inżynierów, stwierdzają fakt istnienia zamętu pojęć wyniklych z epoki czasu, nie mającego jeszcze zdecydowanego oblicza. Licząc się z rzeczywistością, — słusznie ujmują sprawę ci artyści, którzy nie negują maszyny, jako czynnika współdziałającego w sztuce i budowie nieznanej przyszłości. Zrozumiałą jest tęsknota estety do pracy ręcznej, mającej urok bezpośredniej twórczości, niemniej jednak silny rozwój mechaniki, zastosowany do wyrobów dawniej mozolnie wytwarzanych przyczynił się również do powstania form nowych i szlachetnych, o ile doświadczenia technika złączą się z odpowiedniem wykształceniem artystycznem. Zakładanie szkół przemysłu artystycznego stało się koniecznością uznaną przez najwybitniejszych myślicieli i teoretyków sztuki, a wbrew niechęci tych, którzy według J. Desthieux, autora głośnej pracy pod tyt. „Qu'est-ce que l'Art moderne", pogardzili rzemiosłem i uważają się za ludzi namaszczonych, wyczuwających bezpośrednio istotę wszech rzeczy. W tem samem dziele spotykamy zdanie, że mnóstwo ludzi o miałkiej i przeciętnej umysłowości obrało karjerę artystyczną, jako tą, która im dawała rozkoszne samopoczucie półbogów. Od siebie dodamy, że prawdziwa twórcza praca i dzieło sztuki nie wyłania się wyłącznie z natchnienia, ale przedewszystkiem ze znajomości rzemiosła, bez którego nie powstaje żaden twór artystyczny. Łatwiej nawet jest ukryć usterki majsterskie w natchnionych, a technicznie słabych obrazach, aniżeli w konstrukcji wymagającej oprócz estetycznego, także technicznego i technologicznego wykształcenia, które nie pozwala nic schować poza nastrój czy efekt. Artysta-rzemieślnik musi mieć zatem duże wykształcenie teoretyczne i praktyczne, oparte na zdrowych podstawach estetycznych. Nasuwające się zadania usiłowano tu i ówdzie, jak to było widać na wystawie sztuki dekoracyjnej w Paryżu, w dziale nauczania, ująć w pewne formuły, błądzono zawsze jednak po manowcach sztuki oderwanej od życia.

W dyspucie o nauczaniu ustalą poniekąd teoretyczne założenia prace z tego zakresu prof. Karola Homolacsa („L'ornementation suivant la methode de K. H." — „Modernizm w sztuce i rzemiośle w związku z wystawą paryską" — „Styl i moda" — „Zagadnienie metody w szkołach artystycznych" — „Podręcznik do ćwiczeń zdobniczych" oraz powszechnie znane dzieło wielkiego znaczenia „Podstawowe zasady budowy ornamentu", — kilka uwag ogólnych o książce). W wymienionych rozprawach prof. Karol Homolacs przychodzi do słusznego przekonania, że w muzyce i poezji istnieje prawo, bez którego nie powstaje ani dzieło muzyczne, ani poemat. Są pewne zasady rytmiki, określone i dające się wyrazić w pewnych formu-

UWAGI

Zła droga

HASŁA SOLIDARNOŚCI A PRAKTYKA — CHODZENIA LUZEM

Wczoraj omówiliśmy obszernie zagadnienie organizacji urzędników państwowych i wskazaliśmy podstawowe warunki powodzenia tej akcji. — Zdaniem naszem organizacja urzędników państwowych może się rozwijać jedynie pod warunkiem zupełnej **solidarności** urzędników, oraz pod warunkiem **współdziałania** na terenie politycznym i zawodowym ze zorganizowanym w silnych związkach zawodowych proletarjatem robotniczym.— **Oto podstawowe i zasadnicze warunki**, bez których niema i nie może być mowy o silnej organizacji urzędników państwowych.

Urzędnicy nie rozumieją tego jednak. Wczoraj zanotowaliśmy opinję nowego miesięcznika urzędniczego „Urzędnik państwowy" propagującego hasło wstępowania do ogólno państwowego Stowarzyszenia urzędników państwowych (SUP) dzisiaj spotykamy te same piękne hasła o współdziałaniu, solidarności etc. na łamach dwutygodnika urzędniczego „Jedność" będącego organem tak zwanego wojewódzkiego związku zrzeszeń pracowników państwowych.

Tam SUP, a tutaj — Związek zrzeszeń...

Pisz organ SUP'a:

Organizujcie się, łączcie się, nie twórzcie **dziwolągów organizacyjnych** jakiemi się wojewódzkie związki zrzeszeń...

I pisze organ Związku zrzeszeń:

„Nikomu **luzem chodzić nie wolno**. Kto nie jest w organizacji, nie popiera własnej prasy i nie uiszcza wkładki — ten jest nie tylko nędznym **pasorzytem**, ale przeciwnikiem. — Przy audjencjach pytają pp. Ministrowie: **„Jaką reprezentujecie siłę liczebnie?"** „Ilu prenumeratorów liczy wasza prasa?" **Dziś władza liczy się z masą i siłą**. — Tę zaś stworzymy przez **solidarność** i karność, a nie przez wzajemne zwalczanie się".

Co powiedziawszy recytuje dalej:

Redakcja nasza, z powodu niefortunnej a czasami **niepoczytalnej** taktyki pewnych osobników, prowadzących agitację za warszawskim SUP., otrzymuje szereg uwag i artykułów, **atakujących w sposób bardzo ostry** warszawskich emisarjuszów na gruncie małopolskim.

Tak nie można! Stanowczo nie można i nie wypada urzędnikom państwowym.

Wyraziliśmy już naszą opinję w tej sprawie. — Organizacja musi być **jedna**. Nie rozproszkowaną, ale obejmująca wszystkich urzędników i **rozciągająca się na teren całego państwa**. Gdy to zostanie dokonane przyjdzie czas na pomówienie o warunku **drugim**; a jest nim, zapamiętajmy sobie: **współdziałanie i współpraca z proletarjatem robotniczym...**

Każda inna droga, jest drogą **zła**.

łach również dobrze w ornamencie i w formach zdobniczych. Nie pozostaje zatem nic innego, jak ściśle opracowanie zagadnień plastycznych w zakresie sztuki. Zasada bardzo prosta. Nauka czytania i pisania bynajmniej nie ma na celu tworzenia genjuszów, ćwiczenia muzyczne nie są przeznaczone wyłącznie dla wirtuozów i kompozytorów, a opanowanie rysunku i znajomości form ornamentalnych nie daje tytułu mistrza. Należy wychowywać młodzież na podstawach zupełnie pewnych, trwałych i nie zmieniających się zależnie od okoliczności, warunków społecznych, ulepszeń technicznych, lub też zwykłej „mody", albowiem wysiłek w narzucaniu przez nauczyciela swego „ja" może być szkodliwy w przyszłej karjerze artystycznej adepta sztuki, stojącego w obliczu nowych zadań, które życie mu narzuci. Rozprawy prof. Homolacsa i jego teorja nauczania należą do źródeł naukowych zupełnie nowych, nieznanych i odżywczych dla mętnej atmosfery świata artystycznego. Znaczenie naukowych publikacji o tak zawiłym temacie jak sztuka, będzie bezsprzecznie uznane w całym świecie z chwilą ukazania się dzieł prof. Homolacsa w językach obcych, a przedewszystkiem w niemieckim, najbardziej wzbogaconym w dzieła podobnej, lecz nieco przestarzałej, treści.

Dobrze się stało, że Krakowska Szkoła przemysłu artystycznego, której świetnie przewodzi dzielny organizator i wybitny artysta Jan Raszka, podała na wystawie paryskiej graficzny układ metodyki nauczania, gdyż Polska, dzięki prof. Homolacsowi, staje w pierwszym rzędzie racjonalnego wychowania młodzieży, mającej odegrać poważną rolę w przemyśle, rzemiośle i sztuce. K. W.

(Ciąg dalszy nastąpi).

25-lecie pracy pisarskiej Struga

Dnia 26 września obchodził 25-lecie pracy pisarskiej znakomity pisarz tow. Andrzej Strug, którego prawdziwe nazwisko brzmi Tadeusz Gałecki. Proletarjat polski zawdzięcza mu szereg nowel i powieści, w których przedstawiał bohaterskie zmagania rewolucji 1905 roku. Są to przedewszystkiem zbiory nowel. „Ludzie podziemni", „Ze wspomnień starego sympatyka", „W twardej służbie", — jakoteż powieści „Dzieje nieznanego pocisku", „Jutro". Do innych znanych prac Andrzeja Struga należą: „Wielki Dzień", „Pieniądz", „Chimera", „Mogiła nieznanego żołnierza", „Odznaka za wierną służbę", „Kronika świeciechowska" i inne. Pierwszą pracą literacką Struga była rozprawa o Stefanie Żeromskim, nagrodzona na konkursie, właśnie 25 lat temu i wydana w Bibljotece Altenberga. — Pierwsze swoje nowele drukował w felietonie „Naprzodu". Zawód nowelisty rozpoczął Strug opowiadaniem „Nekrolog", które potem, jak i dalsze w „Naprzodzie" drukowane nowele, weszły do zbioru p. t. „Ludzie podziemni". Dziś stoi Strug w pierwszym rzędzie pisarzy polskich. Lata późniejsze oddaliły go od dążeń i życia proletarjatu polskiego. który jednak zawsze z jego dzieł o rewolucji 1905 r. czerpał będzie z wdzięcznością wspomnienia bohaterskiej epoki socjalizmu polskiego.

Zagadka tajemniczej śmierci Statkiewiczów

Czyn szaleńczy Statkiewicza czy zbrodnia wyrafinowanych opryszków?

Warszawski „Kurjer Poranny" donosi:

O zagadce wywołanej różnorodnością wersji na tle potrójnego mordu i samobójstwa przy ulicy Chłodnej nr. 16, wzmiankowaliśmy już wczoraj, z podaniem wersji, krążących po Warszawie od dni kilku. Jakkolwiek urząd prokuratorski uważa, że wersje te nie oparte są na żadnych ściślejszych danych, a raczej przypisać je należy plotkom — niemniej dla wyświetlenia sprawy zarządził dochodzenie, które wcześniej jednak nie mogło być rozpoczęte ze względów natury technicznej.

Na dziś (dnia 1 października) wydelegowany został podprokurator przy sądzie okręgowym Mieczysław Goldstein, który łącznie z prowadzącym już w tej sprawie śledztwo sędzią śledczym Malinowskim i w obecności przedstawiciela policji — dokoną ponownych oględzin terenu, na którym spełniona została zbrodnia. Poza tem odbędą się w mieszkaniu Statkiewiczów próby strzelania tak z rewoweru pozostałego po zmarłym, jak i z innych rewolwerów — celem sprawdzenia odgłosu strzałów z różnych ubikacyj mieszkania.

Pozostawiony w mieszkaniu Statkiewiczów obszerny rękopis, skreślony, zdaje się, własnoręcznie przez Statkiewicza, każe się raczej domyśleć, że rozsiewane wersje nie mają dostatecznego uzasadnienia. Dla przykładu niechaj nam wolno będzie przytoczyć kilka krótkich zdań, zaczerpniętych z powyższego rękopisu, by powziąć i wyrobić sobie zdanie, jak patrzył nieboszczyk na życie i jego przejawy.

Rękopis bez daty pod tytułem:

„CZY WARTO ŻYĆ?"

Na wstępie jako „motto" dla pamiętnika nieboszczykowi Statkiewiczowi posłużyła wzmianka jednego z dzienników mniej więcej tej treści:

„Wczoraj około 9 wiecz. 22-letni M. Z. popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru. Desperat samobójca, którego ogarnęła apatja życiowa, po przeczytaniu licznych książek treści filozoficznej, zwracał szczególną uwagę na postępy dotyczące zagadnień życia ludzkiego i jego celowości"...

W manuskrypcie swym obecnie już będącym w posiadaniu prokuratury zmarły zastanawia się nad ujemnemi stronami życia i zapytuje się czy „opłaca się, czy warto żyć". Analizując w bardzo obszernym — bo aż kilkunastostronnicowym wywodzie — „przyjemności" życia, Statkiewicz dochodzi do wniosku, że zaspakajanie pragnień jest jeno pozorną przyjemnością i zmniejszeniem odczuwanego przez ludzkość cierpienia. Zakończenie tego obszernego i głęboko ujętego tematu jest bardzo znamienne i daje wiele do myślenia:

„Nie lękajmy się śmierci — pisze — rozwijajmy raczej jej kult, wytwórzmy w sobie stan tęsknoty do spokoju, do wiecznej ciszy. Nie żałujmy życia — jest ono zatęchłą kałużą cierpień, obłudy i podłości. Zdobądźmy się na wysiłek woli i kończmy. Wyrwijmy z dręczącej atmosfery niewoli — życie, odlećmy jak wolny ptak w bezkresną krainę zaświata..."

Rękopis zawiera poza tem wiele myśli różnych autorów, traktujących o zagadnieniu świata, jest i znana modlitwa Krasińskiego itp.

Po ukończeniu dodatkowego dochodzenia, w kierunku rozproszenia krążących wersji, lub też ich potwierdzenia, co wydaje się nieprawdopodobnem, podamy dalsze szczegóły. Dziś dokonany będzie przez komisarza sądowego Kałataluka, u którego znajduje się klucz opieczętowanego mieszkania, spis inwentarza po zmarłych w tak niezwykły sposób Statkiewiczach.

Wiadomości polityczne

ZMIANY W RZĄDZIE CZESKIM

„Prager Presse" dowiaduje się, że rekonstrukcja gabinetu czechosłowackiego nie będzie dotyczyła następujących 5 ministerstw: spraw zagranicznych, wewnętrznych, finansów, przemysłu i handlu oraz obrony narodowej. Organ byłego premjera Svehli „Venkow" potwierdza wiadomość, że sprawa większości rządowej została już ostatecznie załatwiona. Minister spraw zagranicznych Benesz wrócił dziś z Topolczan do Pragi, poczem rozpocznie natychmiast dłuższy urlop wypoczynkowy. Nie jest wykluczonem, że wprost z Topolczan minister uda się na otwarcie kongresu paneuropejskiego do Wiednia.

—ooo—

ZMIANA AMBASADORA ANGIELSKIEGO W NIEMCZECH

Lord d'Abernoon, ambasador brytyjski w Berlinie, ustępuje ze swego stanowiska w pierwszych dniach października br. Lord d'Abernoon pozostawał na placówce berlińskiej od chwili zawarcia pokoju w roku 1919. Odegrał on wybitną rolę w rokowaniach, których rezultatem było ustalenie planu Davesa, oraz w zabiegach o zawarcie traktatów locarneńskich.

—ooo—

SPOTKANIE CHAMBERLAINA Z MUSSOLINIM

Do Livorna przybył we czwartek Mussolini, który niezwłocznie wsiadłszy na jacht, wyjechał na spotkanie Chamberlaina. Spotkanie nastąpiło o godzinie 10'55. Mussolini wszedł na pokład „Delfina" w towarzystwie sekretarza stanu Grandiego. Po krótkiej rozmowie na temat ogólny Mussolini i Chamberlain udali się na pomost, gdzie podjęli rozmowę, utrzymaną w przyjaznym tonie, która trwała do godziny 13'5. Następnie Mussolini i Chamberlain udali się na pokład jachtu Mussoliniego.

W ROCZNICĘ LOCARNA

W Locarno czynione są przygotowania do uroczystego obchodu rocznicy podpisania paktów. — Wszyscy delegaci, którzy uczestniczyli w konferencji locarneńskiej, otrzymali zaproszenie na tę uroczystość.

Przegląd społeczny

KOGO OBEJMIE USTAWA O PRACOWNIKACH UMYSŁOWYCH?

Według projektu ustawy o pracownikach umysłowych, za pracowników, podlegających ochronie uważane są następujące osoby: 1) Pełniący czynności administracyjne i nadzorcze, a nie wykonywający pracy fizycznej, jako to zarządcy, intendenci, kierownicy magazynów; dalej pracownicy ruchu, jak inżynierowie, technicy, sztygarzy, oraz majstrowie, którzy kierują technicznie pracą w oddziale fabryki i są za całość pracy tego oddziału odpowiedzialni. 2) Osoby, pełniące czynności biurowe i zatrudnione pracami kancelaryjnemi, rachunkowemi, piśmiennemi, rysunkowemi i kalkulacyjnemi. 3) Pełniący czynności kupieckie: sprzedawcy sklepowi i księgarscy z ukończoną szkołą zawodową lub średnią, oraz odbytą zawodową praktyką, dalej farmaceuci, drogiści, kasjerzy, dysponenci, sprzedawcy, podróżujący, akwizytorzy. 4) Osoby zatrudnione jako personal lekarski, oraz wykwalifikowani pomocnicy lekarscy. 5) Osoby zatrudnione, jako artyści sceniczni, muzycy, suflerzy i dekoratorzy teatralni. Ustawa nie obejmuje uczniów i praktykantów; osób, zajmujących w przedsiębiorstwach naczelne stanowiska na zasadzie specjalnych pełnomocnictw; osób, których stosunek pracy jest uregulowany przepisami o charakterze publiczno-prawnym.

—ooo—

Towarzyszki! — Kobiety pracujące!

Z rąk rządu socjalistycznego towarzysza **Jędrzeja Moraczewskiego** otrzymałyście równouprawnienie polityczne, to znaczy **na równi z mężczyznami** bierzecie udział w wyborach do Sejmu i Senatu.

Głosy wasze na równi z głosami waszych mężów czy braci **decydują obecnie o losach państwa.** Macie w ręku wielką broń — możecie dużo zdziałać dla dobra waszego i dla dobra waszych rodzin, chodzi tylko o to, **jak tej broni używacie.**

Oddając swoje głosy, głosy **robotnic** na ósemkę, **zaprzedałyście się same w niewolę kapitalistyczną,** działałyście same na szkodę swoją, na szkodę klasy pracującej, do której należycie.

Często zdarzało się tak, że mąż wasz czy brat, albo syn, zorganizowany robotnik, **oddawał swój głos na listę partji socjalistycznej,** a więc na rzecz dobra klasy robotniczej — wy zaś, siostry, żony i matki robotników **głosowałyście na pachołków księżo-pańskich,** ósemkowych posłów chadeckich, z których obozu **wyszedł** i jeszcze dzisiaj ośmiela się „reprezentować" robotników miljonowy magnat i największy wasz wróg — **Korfanty!**

ROBOTNICE! — KOBIETY PRACUJĄCE!

Okłamano was, **zakpiono sobie z waszych uczuć religijnych,** każąc wam głosować na „chrześcijańską" listę księżo-pańską, pod grozą zbawienia dusz i groźbą klątwy!

Ale czas najwyższy, żebyście zrzuciły z oczu tę zasłonę. Czas, żebyście zrozumiały, że **interes wasz interes robotnic, matek, żon, córek i sióstr robotniczych, nie jest po stronie księży i panów, ale po stronie proletarjatu robotniczego.**

Trzeba abyście stanęły ramię w ramię z waszymi mężami, braćmi i synami w szeregach **klasowych Związków zawodowych i w szeregach Polskiej Partji Socjalistycznej.**

Dlatego też przybądźcie masowo na zgromadzenia kobiet pracujących, na których z programem socjalistycznym i rolą kobiety w społeczeństwie zapozna was towarzyszka **D. Kluszyńska,** kobieta-senator, niestrudzona działaczka pośród kobiet robotnic.

ZGROMADZENIA KOBIECE ODBĘDĄ SIĘ:

W niedzielę 3 października w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II piętro **o godzinie 2 popołudniu,** oraz

w poniedziałek 4 października **dwa** zgromadzenia, jedno o godzinie **3 popołudniu,** drugie o godzinie **6'15 wieczorem** w tej samej sali.

Towarzyszki! Od waszego licznego udziału zależy los organizacji kobiecej i los kobiety-robotnicy, **wyzyskiwanej dzisiaj na każdym kroku.** Przybądźcie wszystkie!

Krakowska Rada Robotnicza PPS.
Rada Związków zawodowych w Krakowie.

Ze sportu

MAKKABI—JUTRZENKA 2:1. Zawody te niczem nie przypominały tak zwane „derby", jakich byliśmy świadkami na kilka lat wstecz z okazji spotkania tych drużyn. Niemniej gra sama stojąca na poziomie drugoklasowym, obfitowała w szereg brutalnych epizodów, inicjowanych zupełnie bezcelowo przez graczy Jutrzenki, którzy jakby dla zabawy urządzali sobie polowanie na graczy Makkabi. „Zabawka" ta, która gdyby nie energiczna interwencja sędziego dra Lustgartena, mogła się tragicznie skończyć, była niezrozumiała, po za sportowemi względami, także i tą okolicznością, że Jutrzenka miała ustawiczną przewagę, nawet gdy grała w ósemkę. Wszakże pamiętamy lata fanatycznej wprost nienawiści obu tych klubów, lecz nienawić ta nigdy nie znajdowała upustu w postaci polowania na łydki i kości przeciwnika. Ostrożnie panowie „sportowcy", bo zasłużycie na miano ludzi, którzy, mówiąc stylem „sportu" lwowskiego — „powinni być wyrzuceni poza nawias footballu polskiego". Niedawno toczył się proces sportowo-karny o złamanie nogi graczowi. Obrońca poszkodowanego w swoim końcowym wywodzie twierdził, że są pewne indywidua, które po to do klubów wstąpiły, aby pod płaszczykiem sportu mogły wyładować swoje zbrodnicze namiętności. A więc tych, co grają brutalnie nazywa się już dzisiaj zbrodniarzami i żąda się dla nich ciężkiego więzienia. Uważajcie więc piłkarze, bo może się zdarzyć, że zamiast do reprezentacji polskiej, dostaniecie się do Świętego Michała, tego przynajmniej domaga się dr. A. Ale powracając do omawianych zawodów, trzeba podnieść stosunkowo dzielną obronę Jutrzenki, która jak na ósemkę walczyła skutecznie i częstokroć zagrażała bramce biało-niebieskich. Makkabi pokazała słabą grę i nie potrafiła należycie wykorzystać dogodnej dla siebie sytuacji. Z Jutrzenki wyróżnili się Pitzele II, gracz b. spokojny i fair, oraz Steigler. Makkabi najlepszych graczy miała w Schneidrze III i Purischu. Wszystkie trzy bramki uzyskała Makkabi: dwie dla siebie a jedną dla Jutrzenki. Przypuszczamy, że drużyna Jutrzenki pod nowem a wytrawnem kierownictwem byłego gracza p. Offena, zatraci skądinąd narzucona jej brutalność i powróci do dawnej formy. Czas najwyższy, że drużyna pozbyła się nieuka sportowego, jakim był poprzedni kierownik. M. Ster.

WISŁA — JUTRZENKA. WISŁA — KOLEJOWY KS (Katowice). Dziś w sobotę rozegra Jutrzenka zawody piłkarskie o godzinie 3'30 popołudniu na własnem boisku z I drużyną Wisły. W niedzielę 3 bm. na boisku Wisły o godzinie 3'30 popołudniu odbędzie się mecz Kolejowy KS z Katowic i Wisłą. Kolejowy należy obecnie do najsilniejszych drużyn Górnego Śląska, o czem świadczą wyniki, uzyskane w spotkaniach z innemi drużynami oraz fakt, iż drużyna ta wchodzi do klasy A.

Na czasie

BARTLOWA USTAWA PRASOWA.

By kraj wiedział, jak dalece
Liberalne idą czasy,
Rząd zamierza dekretami
Ograniczyć wolność prasy.

Proszę sobie wyobrazić:
Czy nie będzie to wspaniale,
Kiedy poczną redaktorzy
Urzędować w — kryminale!

Kto krytyki piśnie słowo
I obrazi rząd dostojny;
Ten za kratki rychło trafi,
By na przyszłość był spokojny.

Bardzo słusznie rząd się boi
O swą sanacyjną cnotę,
Niech więc stara się co rychlej
Zredukować swą —tępotę. **Ordo.**

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 2 października.

DR. ŚWIRSKI SZEŚĆ RAZY UCIEKŁ PRZED ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ SĄDOWĄ

Wczoraj przed trybunałem sądu przysięgłych w sądzie okręgowym karnym miała się rozpocząć 6 razy dotąd odraczana rozprawa przeciw drowi Wł. Świrskiemu, byłemu redaktorowi niewychodzącego już „Gońca". Tło rozprawy stanowi artykuł, który pojawił się w „Gońcu" przeciw posłowi M. Dąbrowskiemu, zarzucający mu nieczyste machinacje przy wydzierżawieniu restauracji kolejowej w Krakowie. Oskarżycielem jest poseł Dąbrowski. Do rozprawy nie doszło, gdyż ani dr. Świrski, ani też jego zastępca dr. Rychłowski nie zjawili się. Wobec napróżnego oczekiwania na zjawienie się oskarżonego, zastępca posła Dąbrowskiego, adw. dr. Bertold Rappaport postawił wniosek o odroczenie rozprawy i o doprowadzenie przez policję do przyszłej rozprawy oskarżonego dra Świrskiego. Trybunał przychylił się do wniosku i rozprawę po raz siódmy odroczył.

—ooo—

OSKARŻONY O KOMUNIZM. Został wygotowany akt oskarżenia przeciw Wiktorowi Raszkemu, który przed dwoma tygodniami musiał się uciec aż do głodówki, by przyspieszyć wygotowanie aktu oskarżenia. Raszke oskarżony jest o zbrodnie zdrady głównej. Rozprawa odbędzie się w kadencji najbliższej. — Obronę objął adwokat dr. Woźniakowski.

KRONIKA

Kraków, 2 października.

PRZEBUDOWA ULIC KRAKOWSKICH. Na ul. Retoryka prowadzone od dłuższego czasu roboty, około urządzenia jezdni, chodników i skweru, zostały wczoraj ukończone. Robotnicy u wylotu ul. Zwierzynieckiej ustawili transparent ubrany kwiatami. Jezdnia wyłożona jest kostkami porfirowemi, a skwer otoczony obramowaniem betonowym. — Obecnie ulica ta zaliczać się może do najpiękniejszych w mieście. Również na ukończeniu jest jezdnia i chodniki w ulicy Pijarskiej koło bramy Floriańskiej. Zaułek ten starożytny nabrał obecnie na pięknie, zwłaszcza, że skwery urządzone pod dawnemi murami Krakowa harmonizują z starodawnem otoczeniem. Postępują także naprzód roboty około przebudowy ul. Reformackiej i części ulicy Marka do wylotu ul. Sławkowskiej.

NACZELNIK WYDZIAŁU BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO w województwie krakowskiem Wł. Skarbek powrócił z urlopu wypoczynkowego i z dniem dzisiejszym obejmuje urzędowanie.

UŁATWIENIE W TOWAROWYM RUCHU KOLEJOWYM ZAGRANICZNYM. Dla wygody publiczności, zarządziła dyrekcja kolei w Krakowie, aby przesyłki pospieszne, nadchodzące z zagranicy do Krakowa, wydawano adresatom nie w magazynie posp. towarowym przy ulicy Pawiej, lecz w magazynie kolejowo celnym na dworcu towarowym przy ul. Kamiennej. Na dworcu tym dokonuje się także wykupna zagranicznych listów przewozowych pospiesznych i opłaty należności celnych. Również nadawanie przesyłek pospiesznych, przeznaczonych zagranicę, odbywa się obecnie na dworcu towarowym w tym samym magazynie, co i wydawanie.

ODCZYT DYR. PELCZARSKIEGO p. t. „Życie żołnierza polskiego w Strażnicach kresowych" odbędzie się dziś w sobotę o godzinie 6 wieczorem w sali Collegium Phisicum.

KURSA STENOGRAFJI ORAZ JĘZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO I NIEMIECKIEGO odbywać się będą nadal w Związku zawodowym pracowników umysłowych, ul. Sławkowska 6, I piętro. Informacyj udziela Sekretarjat Związku w godzinach od 7 do 8 wieczorem.

„W MATNI OPRYSZKÓW". P. Mieczysław Woźniak, murarz w Krakowie, prosi nas o zaznaczenie, że nie jest identyczny z Woźniakiem, który pobił handlarza owoców Korpana z Wieliczki, o czem donosiliśmy wczoraj w notatce pod tym samym tytułem.

NAPAD KOŁO CMENTARZA. Wczoraj na ul. Cmentarnej w Podgórzu na Fr. Szoraja, kupca, napadł jakiś osobnik i zadał mu ciężką ranę nożem w lewy policzek. Lekarz pogotowia opatrzył ofiarę napadu.

ZATRUCIE GAZEM. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe do winiarni przy ul. Floriańskiej l. 20, do 24-letniej K. Badównej i 25-letniej W. Liśkiewicz, które podczas pracy doznały zatrucia gazem. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono obie dziewczyny do szpitala.

KRADZIEŻ DROBIU. Stefanja Jabłońska, zamieszkała przy ulicy Krakowskiej 55 zgłosiła do policji, że w nocy skradziono jej z zamkniętej komórki 3 kury, 1 gęś i narzędzia kaflarskie.

KŁOPOTY Z FELUSIAMI. Policja aresztowała Tadeusza, Michała i Ludwika Felusiów, zamieszkałych przy ulicy Traugutta 7 za różne kradzieże mieszkaniowe i drobiu na terenie miasta Krakowa i Podgórza.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę poraz drugi w tym sezonie „Grube ryby" Bałuckiego z pp. Komornickim i Żurowskim na czele. Resztę obsady stanowią pp. Kosmowska, Barwińska, Kostecka, Szymborski, Kułakowski, Wysocki, Burnatowicz. Niedzielne I przedstawienie popołudniowe zapełni „Książę Niezłomny" z p. Sochą w roli tytułowej, wieczorem wznowienie „Naszej żonusi", jednego z najwybitniejszych sukcesów śmiechu w ubiegłym sezonie. Wytworna ta komedja amerykańska Avery Hopwooda zeszła z afisza w pełni powodzenia z powodu dobiegającego końca sezonu. W jutrzejszym spektaklu powraca obsada premjerowa z p. Śniadecką w roli głównej, oraz pp. Granowska, Koronkiewicz, Burnatowiczem, Chodeckim, Niewiarowiczem, Rozmarynowskim, Kustowskim, Suchckim i Woźnikiem. — Dziś po przedstawieniu wieczornem odbędzie się próba generalna z. „Legendy o św. Franciszku" Bogdana Katerwy w pełnych dekoracjach i kostjumach. Nowość ta wchodzi na afisz w rocznicę franciszkańską 4 bm. w poniedziałek.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI" powtarza w sobotę dwukrotnie o godz. 3 i pół i 7 i pół wieczorem „Żyda Polskiego". Jutro w niedzielę o godzinie 3 i pół poraz ostatni „Dwie Sieroty", a o godzinie 7 i pół wieczorem „Japonka". W poniedziałek „Japonka". W przygotowaniu wesoły wodewil pt. „Nasi w Ameryce" po reżyserją L. Zbuckiego.

KWARTET DREZDEŃSKI, jeden z najlepszych obecnie kwartet Europy, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 3 bm. w Starym Teatrze.

EGON PETRI, znakomity mistrz pianista wystąpi poraz ostatni w Starym Teatrze dziś w sobotę 2 bm. Pozostałe bilety do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8 i od godziny 6 wieczorem przy kasie w Starym Teatrze.

Koncert rozpocznie się **punktualnie o godzinie 8 wieczór**, ze względu na wyjazd artysty zagranicę zaraz po koncercie.

„COMOEDIA" ilustrowany tygodnik artystyczny (teatr, kino, muzyka, literatura), wychodzący w Warszawie pod redakcją T. Kończyca i E. Świerszczewskiego — a wzorowany na paryskiej „Comoedii" — rozszerzył swoją działalność, tworząc — poza stolicą — szereg oddziałów prowincjonalnych" (Wilno, Łódź, Lwów, Lublin i t. d.), których zadaniem jest informować (w specjalnych „dodatkach") ogół teatromanów o całokształcie wydarzeń z życia artystyczno-literackiego, danego ośrodka kulturalnego. W najbliższych dniach powstaje również **oddział krakowski** Comoedii, którego kierownictwo (wraz z redakcją „dodatku krakowskiego") objął prof. Tadeusz Biliński Aleja Krasińskiego 21, I piętro.

—ooo—

Z Polski

DZIENNIKARZE CZESCY WE LWOWIE. We czwartek o godzinie 8'20 przybyła do Lwowa wycieczka dziennikarzy czechosłowackich, powitana na dworcu przez przedstawicieli władz, oraz dziennikarzy lwowskich. Po śniadaniu wszyscy uczestnicy udali się pod pomnik Mickiewicza, gdzie dziennikarze czechosłowaccy złożyli wspaniały wieniec ze wstęgami o barwach czechosłowackich. Następnie dziennikarze czechosłowaccy udali się na Targi wschodnie, zwiedzili galerje obrazów, poczem udali się do uniwersytetu, oprowadzani przez grono profesorów. O godzinie 4 popołudniu goście udali się na kopiec Unji lubelskiej. O godzinie 18 w salach prezydjum miasta odbył się obiad wydany na cześć gości przez miasto i syndykat dziennikarzy lwowskich. Podczas obiadu wygłoszono szereg przemówień. Na toasty odpowiedział senator Pichl, wznosząc toast na cześć Rzplitej polskiej i prezydenta Mościckiego. Po obiedzie goście udali się do teatru miejskiego, gdzie powitał ich ze sceny dyrektor Barwiński, poczem orkiestra odegrała hymny czeskosłowacki i polski.

NADUŻYCIA W ADMINISTRACJI WOJSKOWEJ WE LWOWIE. Komisja korpusu kontrolerów wojskowych z płk. Gargusińskim na czele, kończy badania szeregu nadużyć, dokonywanych od dłuższego czasu we Lwowie w kilku działach administracji wojskowej. Dochodzenia, dotyczące malwersacji w korpusie kadetów, zostały już ukończone. Stwierdzono, iż komendant korpusu major Kiziński, sprzeniewierzył kwoty, wpływające z opłat, wnoszonych przez rodziców za wychowańców szkoły, przyczem sumy te przenoszą 10 tys. zł.

DWÓCH ROBOTNIKÓW MURARSKICH RUNĘŁO Z 4-PIĘTROWEGO RUSZTOWANIA. Onegdaj przechodnie w ulicy Kaźmierzowskiej we Lwowie byli świadkami okropnej sceny. W ostatnich dniach, rozpoczęła grupa robotników murarskich remont czteropiętrowej kamienicy przy ulicy Kaźmierzowskiej l. 20. Zwyczajnie przy tego rodzaju przedsięwzięciu buduje się wprzód rusztowanie, które pozwala robotnikom swobodnie poruszać się i docierać do najwyższych części kamienicy. Dwaj robotnicy: Marcin Pachuła i Juljan Zarański zajęci byli ustawianiem ostatniego piętra rusztowania. Ułożyli oni 5-metrową deskę na dwu drabinach, poczem poczęli ustawiać t. zw. szubieniczkę. Naraz deska poczęła się uginać — robotnicy stracili równowagę. Na dole zauważyli niebezpieczną sytuację przechodnie i poczęli się gromadzić z zapartym tchem obserwując groźne położenie. Naraz rozległ się krzyk przerażenia, deska bowiem nie wytrzymała ciężaru — pękła a robotnicy runęli z wysokości czterech pięter na balkon I. piętra. Przechodnie pospieszyli im na ratunek. Wnet zjawiła się policja, poczem zawezwano pogotowie. Zarański złamał obie nogi, zaś Pachuła odniósł liczne dotkliwe obrażenia wewnętrzne i zewnętrzne. Obu odwieziono w groźnym stanie do szpitala. Policja wdrożyła śledztwo, zmierzające do ustalenia, kto ponosi winę nieszczęśliwego wypadku.

Senat akademicki wstrzymał wpisy na I rok studjów w Uniwersytecie Jagiellońskim

Z dniem 30 września br. upłynął termin wpisów na Uniw. Jagiell. **Senat akademicki uchwalił, aby studentów zgłaszających się na I. rok studjów bezwzględnie nie przyjmować**, natomiast przyjmować jeszcze przez cały tydzień studentów wyższych lat. Do dnia wczorajszego kwestura zarejestrowała 2500 wpisanych studentów. Zaznaczyć należy, że w ubiegłym roku szkolnym uczęszczało na Uniw. Jagiell. około 6000 słuchaczy.

Dziwna ta uchwała Senatu akademickiego spotkała się z wielkiem oburzeniem w kołach Krakowa, gdyż bardzo wielu studentów miało się wpisać na pierwszy rok studjów dopiero po pierwszym października, to jest po dniu wypłaty pensji ojcom rodzin. Spodziewamy się, że Senat akademicki zmieni swą uchwałę.

—ooo—

SOCJALISTA BURMISTRZEM W ALEKSANDROWIE. Na pierwszem posiedzeniu nowo-wybranej rady miejskiej w Aleksandrowie dokonano wyborów do magistratu. Burmistrzem został tow. Marjan Andrzejak z PPS, wiceburmistrzem tow. Józef Huf z niemieckiej partji socjalistycznej.

ŚNIEG W ZAKOPANEM. Wczoraj spadł w górach obfity śnieg, pokrywając grubą warstwą szczyty bliższe, jak Giewont, Czerwone Wirchy, Kasprowy i Halę Gąsienicową. W związku z tem, zaznaczyło się znaczne obniżenie temperatury.

EKSPLOZJA NA DWORCU W DROHOBYCZU. Robotnik kolejowy E. Górski naprawiał na dworcu kolejowym pustą cysternę gazolinową, przyczem zbliżył się do otworu z latarką ręczną. Resztki wydobywającego się gazu eksplodowały, przyczem Górski został wyrzucony do wysokości 30 m. w powietrze i poniósł śmierć na miejscu. Opodal stojący werkmistrz kolejowy Różycki uległ silnemu poparzeniu. Tragicznie zmarły robotnik osierocił żonę i dwoje dzieci.

DWIE KOBIETY POD KOŁAMI SAMOLOTU. Onegdaj, w godzinach popołudniowych, startował na lotnisku firmy Plage Laśkiewicz w Lublinie samolot „Potez XIV" z Białej Podlaskiej. W momencie, kiedy samolot znalazł się tuż nad ziemią, kierujący aparatem pilot ujrzał nagle pod kołami maszyny dwie kobiety wystraszone, niespodziewanem zjawieniem się samolotu, a zdążające w stronę Majdanku. Chcąc uniknąć nieszczęścia, podkorbował maszynę; wypadek jednak chciał, że aparat gwałtownie osiadł na ziemi i z całym rozpędem uderzył o wystającą miedzę tak silnie, że się przewrócił, nakrywając i przygniatając pilotów. Szczęściem zauważyli to natychmiast pracownicy fabryczni i pospieszyli z pierwszą pomocą. Piloci nie odnieśli żadnego szwanku. Przy aparacie uszkodzona została maska od chłodnicy, śmigło i górne skrzydło.

Z TAJEMNIC STAREGO LUBLINA. Na placu targowym, tuż za magistratem, wykopali onegdaj robotnicy firmy Ullen w Lublinie kilka szkieletów ludzkich. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, było tam kiedyś albo stare cmentarzysko przyległe do kościoła św. Ducha, albo groby poległych pod murami miasta jego obrońców. Jak głosi historja Lublina, kościół św. Ducha (zbudowany w 1419 r.) znajdował się poza miastem. Przy kościele mieścił się przez długie lata przytułek dla ubogich starców. Możliwem więc jest przypuszczenie, że, gdy który z tych starców opuszczonych zmarł, chowano go bezceremonjalnie w przyległym ogrodzie. Prawdopodobniejszem jest jednak drugie tłumaczenie: Pod murami miasta staczano różne walki. Jak twierdzą znawcy, wykopane kości są tłuste i koloru więcej żółtego, co jest cechą kości ludzi zmarłych w młodym wieku. Oprócz tego, szczęki mają jeszcze prawie wszystkie zęby. W tym samym rowie przy ul. św.Duskiej natrafiono na pionową ścianę drewnianą. Była to widocznie jakaś tama, jeszcze jeden przyczynek do odsłonięcia przeszłości Lublina.

—ooo—

Z zagranicy

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA INWALIDÓW. W Genewie została we czwartek otwarta międzynarodowa konferencja inwalidów i b. uczestników wielkiej wojny. W konferencji bierze udział 21 związków reprezentujących 11 państw, między innemi Niemcy. Na konferencji przyjęto jednomyślnie wniosek delegata francuskiego, że stosunki międzynarodowe powinny się opierać na poszanowaniu traktatów i na zasadzie poddania kwestji spornych postanowieniom obowiązkowym.

POLITYKA WE WŁOSKICH KINOTEATRACH. Król włoski podpisał dekret, przedłożony przez Mussoliniego, zarządzający obowiązek wyświetlania we wszystkich kinach filmów propagandowych, sporządzonych przez faszystowską wytwórnię „Luce". W razie nieprzestrzegania tego rozporządzenia, właścicielom kin grozi utrata licencji.

ZATONIĘCIE JAPOŃSKIEJ FLOTY RYBACKIEJ. Zachodzi obawa, iż podczas tajfunu, który szalał w poniedziałek u wybrzeży Macao, zatonęło 130 łodzi rybackich, na których znajdowało się około 2.000 rybaków.

RABINDRANATH TAGORE przyjeżdża do Pragi 9 października, jako gość praskiego „Pen Clubu". Dnia 10 października wygłosi w Pradze odczyt publiczny.

OLBRZYMIA KRADZIEŻ. Paryski „Journal" donosi, że przy przewożeniu na dworzec Saint Lazare w Paryżu skrzynki zawierającej chińskie papiery wartościowe na sumę 2 i pół milj. franków skrzynka w niewytłómaczony sposób zginęła.

—ooo—

Uchwała Związku górników

PLEBISCYT

Londyn, 1 października (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu konferencji delegatów Związku górników postanowiono poddać propozycje rządowe **powszechnemu głosowaniu** w zagłębiach węglowych. W dyskusji wysunięty został wniosek w sprawie odłożenia dalszych narad do czwartku przyszłego tygodnia, w którym to terminie okręgi węglowe ogłoszą wyniki głosowania.

SKUTKI STRAJKU

Londyn, 1 października (PAT). Ogłoszone wczoraj sprawozdanie kanclerza skarbu Churchilla oświetla skutki przeciągającego się strajku w przemyśle węglowym. Sprawozdanie obejmuje półrocze budżetowe od kwietnia do września br. Wykazuje ono wpływy w wysokości 322,250.000 ft. szterl., przy wydatkach w sumie 384 miljonów ft. szt., deficyt wynosi 61,750.000 ft. szt. W tymsamym półroczu poprzedniego roku budżetowego dochody przyniosły 343 miljony ft. szt.

NIEOBECNOŚĆ PRZYWÓDCÓW NA KONFERENCJI

Londyn, 1 października (PAT). Podkreślają tutaj jako charakterystyczny zbieg okoliczności, że we wczorajszych naradach ogólnokrajowej konferencji delegatów górniczych nie uczestniczyli trzej przywódcy górników. Herbert Smith, Richardson i Cook. Udali się oni wczoraj rano aeroplanem do Ostendy, aby wziąć udział w odbywających się tam naradach komitetu wykonawczego międzynarodowego Związku górników, któremu przedstawili projekt udzielenia strajkującym górnikom angielskim pomocy materjalnej.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Grube ryby".
Niedziela popoł.: o 3-ej „Książę Niezłomny" (I. popularne przedst.); wiecz.: „Nasza żonusia".
Poniedziałek: „Legenda o św. Franciszku (prem.).

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Sobota popoł.: „Żyd polski", wiecz.: „Żyd polski".
Niedziela pop.: „Dwie sieroty", wieczór: „Japonka".
Poniedziałek: „Japonka".

KINOTEATRY

Bagatela: „Łzy błazna" z Lon Chaneyem.
Nowości: „Golgota serc" z Rudolfem Schildkrautem.
Promień: „Świat zaginiony".
Reduta: Wilki północy, dramat w 10 aktach oraz 2-aktowa komedja.
Sztuka: „Bracia Schellenberg".
Ucieczka: „O czem się nie myśli" 10 aktów z prologiem z Modzelewską i Węgrzynem.
Wanda: „O czem się nie myśli"...
Warszawa: „Żydowskie szczęście" w wykonaniu moskiewskiej „Habimy".

Przegląd gospodarczy

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 1 października. (PAT) Dolary: 8'98—9—8'96.

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: Mleko zbierane 1 litr 20—25 gr, mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr, mleko kwaśne 1 litr 25—30 gr, śmietana słodka 1 litr 50—60 gr. śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł, masło 1 kg 4'60—5 zł, ser krowi 1 kg 1'10—1'20 zł, jaja kopa 10'80—11'20 zł, jaja sztuka 18—20 gr. kury sztuka 6—10 zł, kurczęta para 4—8 zł, kaczki żywe sztuka 4—6 zł, kaczki bite sztuka 3—5 zł, gęsi żywe sztuka 6—10 zł, gęsi bite sztuka 5—8 zł, jabłka kraj. 1 kg 30—50 gr, jabłka stol. 1 kg 0'60—1 zł, gruszki kraj. 1 kg 40—60 gr, gruszki deser. 1 kg 0'60—1 zł, śliwki węgierki 1kg 60—80 gr, orzechy kopa 50—70 gr, ziemniaki 1 kg 12—13 gr, ziemniaki 100 kg 8—9 zł, marchew 1 kg 13—15 gr, cebula kraj. 1 kg 45—55 gr, czosnek 1 kg 1'30—1'40 zł, kapusta kopa 5—6 zł, kapusta sztuka 15—20 gr, kalarepa sztuka 6—8 gr, karpiele sztuka 6—8 gr, kalafiory sztuka 0'40—1 zł, pietruszka 1 kg 55—65 gr, pomidory 1 kg 75—90 gr, fasolka szpar. żółta 1 kg 1'30—1'50 zł, fasolka zielona 1 kg 1—1'20 zł, włoszczyzna 1 kg 20—25 gr, chrzan 1 kg 1'40—1'50 zł. — Ogólny dowóz artykułów obfity z wyjątkiem zboża i mąki. Popyt dobry ceny niezmienione.

NOWE BANKNOTY POLSKIE

Bank Polski wypuszcza w tych dniach w obieg bilety bankowe dwudziestozłotowe II. emisji B. z datą 15 lipca 1924 r. Dla uniknięcia nieporozumień bank polski wyjaśnia, że rysunki, tekst, podpisy i wymiary obrazu biletów tych są takiesame jak biletów II emisji A, różnią się tylko tem, że wykonane zostały na papierze białym, lekko rypsowanym (a nie gładkim kremowym) takim samym jak bilety pięćdziesięciozłotowe. Poza tem litery serji i cyfry numeru są odmiennego kroju i większe, niż na biletach serji A.

WZROST EKSPORTU WĘGLA POLSKIEGO DO ROSJI

Warszawa, 1 października. (PAT) Eksport węgla polskiego do Rosji wzmógł się znacznie we wrześniu w porównaniu z sierpniem. Drogą morską przez Gdańsk i Gdynię wywieziono do Rosji w ciągu 29 dni września 46.993 ton węgla. Transporty idące drogą lądową wykazują również zwiększenie się ilości wagonów węgla eksportowanego do Rosji. W ub. miesiącu wywieziono do Rosji drogą lądową **4.181** wagonów węgla.

Kartel żelazny zawarty — Polska wykiwana

Bruksela, 1 października. (PAT) Wczoraj został zawarty definitywnie traktat w sprawie kartelu żelaznego między Francją, Niemcami, Blgią i Luxemburgiem. Przemysłowcy belgijscy przeforsowali swoje żądania. Aby zadowolić żądania belgijskie, poczyniły Francja i Niemcy pewne ustępstwa. Kartel zawarty został na lat 5. Przewidziano jest również przystąpienie do kartelu innych państw, jak **Polska** i Czechosłowacja.

Praga, 1 października. (PAT) „Prager Presse" pisze: Niespodzianką było nietyle sfinalizowanie kartelu, jak wiadomość, że Belgowie potrafili przeforsować swoje żądania. Walka o wyższy kontygent trwała blisko 2 miesiące, a opór obu stron tłómaczy się tem, że chodziło tu właściwie o kontygent **Czechosłowacji i Polski**. Żądania, które przeforsowali Belgowie, idą właściwie **na koszt kontyngentów obu wymienionych państw**. Przy rokowaniach w Paryżu w sprawie kontynentalnego kartelu żelaznego nie była ani Czechosłowacja ani Polska bezpośrednio zaproszona. Pierwotnie ułożono się, że Polska i Czechosłowacja mają również uczestniczyć w tym kartelu, natomiast kontyngent udziału obu tych państw miał być później ustalony. Później mówiono, że Niemcy i oba powyższe państwa mają być uważane jako całość a więc, że **kontyngent Czechosłowacji i Polski ma być wzięty z kontyngentu niemieckiego**. Obecne, niekorzystne rozwiązanie oznacza, że państwa, które zawarły kartel żelazny, chcąc **przyznać tak Czechosłowacji jak i Polsce niewątpliwie zbyt mały kontyngent**. Należy więc liczyć się z trudnościami przy rokowaniach z Czechosłowacją. Co do udziału w kartelu międzynarodowym, została zawarta **między Czechosłowacją a Polską umowa**, na razie natury więcej teoretycznej, która ustala wspólne postępowanie obu tych państw w danym wypadku. Praktyczne znaczenie umowy wkrótce się zapewne ujawni.

Gabinet Piłsudskiego w stanie tworzenia

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 października.

Godzina 8'30 wieczorem.

O godzinie 8 wieczorem p. Bartel był u marszałka Sejmu jak również na Zamku u prezydenta Rzeczypospolitej. Według obiegających pogłosek lista **gabinetu została sformowana**, aczkolwiek żadnych oficjalnych wiadomości jeszcze niema. Według tej listy, skład rządu przedstawiałby się następująco: premjer i minister spraw wojskowych — marszałek **Piłsudski**, wicepremjer **Bartel**, sprawy zagraniczne **Zaleski**, sprawy wewnętrzne **Sławoj-Składkowski**, skarb **Czechowicz**, przemysł i handel **Kwiatkowski**, sprawiedliwość **Meysztowicz**, rolnictwo **Niezabitowski**, reformy rolne **Staniewicz**, komunikacja **Romocki**, praca i opieka społeczna **Jurkiewicz**, oświata **Ehrenkreutz**.

STANOWISKO PPS WOBEC KANDYDATURY TOW. MORACZEWSKIEGO

Dzisiejsze dodatki nadzwyczajne przynoszą wiadomość, **jakoby stanowisko ministra robót publicznych miał objąć tow. poseł Jędrzej Moraczewski**. Jak się dowiaduje Wasz korespondent, tow. posłowi Moraczewskiemu **istotnie zaproponowano to stanowisko**.

Klub PPS obradował dziś pod przewodnictwem tow. posła dra Marka i przeprowadził dyskusję nad stanowiskiem klubu wobec przyszłego rządu. Powzięcie ostatecznej decyzji pozostawiono CKW, którego posiedzenie odbędzie się jutro w sobotę o godz. 10 rano.

Klub PPS powziął następującą uchwałę: „Wobec pogłosek o powołaniu do rządu przedstawicieli monarchistów, ZPPS stwierdza, **że powołanie to byłoby zaprzeczeniem ustroju republikańskiego państwa**, jak również stanowiłoby **wielkie niebezpieczeństwo dla przeprowadzenia reformy rolnej**."

TELEGRAMY

PROCES O ZASTRZELENIE SIOSTRY MIŁOSIERDZIA

Lwów, 1 października (PAT). Przed sądem przysięgł. rozpoczęła się dziś rozprawa przeciwko Wincentemu Achtowi, słuchaczowi politechniki, który w maju br. zastrzelił z rewolweru siostrę swoją, Wandę, skrzypaczkę wirtuozkę, która zachorowała na pomieszanie zmysłów. Acht, nie mogąc patrzeć na cierpienia siostry i rozpacz rodziców, pragnąc skrócić męki nieszczęśliwej, odebrał jej życie. Rozprawa potrwa dwa dni.

PLANY MUSSOLINIEGO

Londyn, 1 października. (PAT) „Westminster Gazette" donosi, że podsekretarz stanu Grandi oświadczył, iż rozmowa Mussoliniego z Chamberlainem dotyczyła nie Tangeru, lecz o wiele ważniejszych spraw. Dzienniki angielskie komentują to oświadczenie w tym duchu, że **Mussolini dąży** do utworzenia **związku między Włochami, Grecją, Rumunją i Bułgarją**, skierowanego **przeciwko Jugosławji**, któryby umożliwił Włochom utrzymanie równowagi na morzu Śródziemnem **wobec** Francji. Angielska polityka zagraniczna pozostawi Mussoliniemu **wolną rękę na Bałkanach**, w zamian za co Mussolini ma zapewnić, że w zachodniej części morza Śródziemnego, którą Anglja się interesuje, będzie uprawiana przez Włochy polityka wstrzemięźliwości.

ZEMSTA DYKTATORA HISZPAŃSKIEGO

Madryt, 1 października. (PAT) Na podstawie wyroku sądu wojennego zostało zdegradowanych 4 pułkowników, 12 majorów, 18 kapitanów, trzech poruczników i 5 podporuczników artylerji z powodu uczestnictwa w ostatnim ruchu powstańczym.

BUNT W WIĘZIENIU NIEMIECKIEM

Berlin, 1 października. (PAT) „Allg. Ztg" donosi, że w zakładzie karnym w Wartenburgu więźniowie zajęci w warsztatach zbuntowali się i po opanowaniu warsztatów zdemolowali urządzenia wewnętrzne i maszyny. Ponieważ straż więzienna okazała się zbyt słabą, aby poskromić zbuntowanych więźniów, wezwano pomocy oddziału policji, któremu udało się przywrócić spokój. Nazajutrz rozruchy powtórzyły się, przyczem policja użyła pałek gumowych. Szkody dokonane przez zbuntowanych więźniów obliczają na 20 tys. marek. Komentując tą wiadomość „Boersen Curier" zaznacza, że stosunki panujące w więziennictwie niemieckiem, zwłaszcza karnym w Wartenburgu, **urągają najprymitywniejszym wymaganiom nowoczesnym** i wzbudzają współczucie dla więźniów, odsiadującym tam kary.

RUCH CHŁOPSKI W DANJI

Kopenhaga, 1 października (PAT). Przywódca chłopów fryzyjskich Petersen został oskarżony o obrazę państwa duńskiego i prawdopodobnie będzie zasądzony na kilka miesięcy więzienia. — W związku z tem donoszą dzienniki o odkryciu **spisku chłopów fryzyjskich przeciwko państwu duńskiemu**. Plan spisku był wypracowany we wszystkich szczegółach. W dniu otwarcia parlamentu duńskiego, tj. 20 bm. 6 tysięcy chłopów fryzyjskich, zorganizowanych w milicję, miało wylądować w Kopenhadze i ogłosić **dyktaturę chłopską**. Słychać, że chłopi fryzyjscy nie dopuszczą do zasądzenia swego przywódcy i ewentualnie wtargną do więzienia aby Petersena **gwałtem oswobodzić**.

Marszałek Rataj w obronie napadniętego posła

Warszawa, 1 października (tel. wł. „Naprzodu"). Marszałek Sejmu Rataj wystosował do prezesa Rady ministrów p. Bartla pismo treści następującej:

Dzisiaj w nocy dokonano na posła Zdziechowskiego w jego mieszkaniu zorganizowanego i — nie można znaleźć innego wyrażenia — **ohydnego napadu**. Gromada napastników, sterroryzowawszy rewolwerami służbę, poraniła do krwi bezbronnego człowieka, a zemdlonego skopała w sposób nieludzki. Napastnicy ubrani byli w mundury oficerskie i występowali rzekomo „w obronie budżetu i wojska."

Nie chciałbym dopuszczać myśli, iż nocnego napadu i nieludzkiego skatowania bezbronnego człowieka dokonali istotnie oficerowie. Odetchnę z ulgą jako obywatel i reprezentant Sejmu, jeżeli śledztwo wykaże, iż napastnicy, choć ubrani w mundury oficerskie, oficerami nie byli.

Nie wątpię jednak ani przez chwilę, że **władze nie cofną się przed ostatecznemi konsekwencjami** także wtedy, gdyby się okazało, iż napastnicy byli istotnie wojskowymi i że motywem była rzekoma „obrona budżetu i armji."

Konsekwencje te musiałyby być tem ostrzejsze i tem bardziej stanowcze, że w grę wchodziłaby już nietylko osoba **p. Zdziechowskiego. Sejm jako całość nie mógłby spełnić swego obowiązku**, gdyby jego członkom nie zapewniono osobistego bezpieczeństwa w wykonywaniu przez nich mandatów w ramach prawa.

Mam zaszczyt wyrazić przekonanie, iż rząd z p. premjerem na czele zechce nie spuścić sprawy z oka aż do zupełnego jej wyświetlenia.

Marszałek Sejmu **Rataj**.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).

W KASIE CHORYCH W KRAKOWIE

ORDYNUJĄ NASTĘPUJĄCY LEKARZE:

W Centrali Kasy Chorych w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5

W chorobach wewnętrznych:

Imię i nazwisko:	Godziny ord.:	Mieszkanie prywatne:
Dr. Bobak Antoni	12—2	ul. Jabłonowskich 7
„ Ciećkiewicz Marjan	1—3	„ Stolarska 7
„ Czapnicki Henryk	1—3	„ Długa 43
„ Golski Stanisław	3—5	„ Basztowa 17
„ Hanczakowski Bazyli	9—11	„ Biskupia 8
„ Habicht Kazimierz	8—10	„ Wielopole 4
„ Jurkowicz Ignacy	2—4	„ Wrzesińska 9
„ Kon Maksymiljan	11—1	„ Mazowiecka 64
„ Kunicki Ryszard	8—11	„ Karmelicka 16
„ Landau Maurycy	10—12	„ Wielopole 11
„ Leinkram Zygmunt	10—12	„ Wrzesińska 9
„ Margulies Wolf	9—11	„ św. Agnieszki 2
„ Remin Stanisław	4—5	„ Wiślna 6
„ Sobieszczański Ludwik	5—6	Prądnik, Zakład sanitarny
„ Sternbach Karol	11—1	ul. Sobieskiego 1
„ Surzycki Józef	2—4	„ Karmelicka 27
„ Sztencel Władysław	3—5	„ Senacka 11
„ Wasserberg Paulina	8—9	„ Grodzka 48
„ Zakrzewski Wacław	8—10	„ Pańska 5

W chirurgji:

Dr. Knorek Jan	4—5	ul. Szlak 19
„ Nüssenfeld Józef	8—10	„ Potockiego 12
„ Rzegociński Bolesław	11—1	„ Basztowa 18
„ Zaremba Juljusz	1—2	aleja Mickiewicza 57

W chorobach uszu, nosa i gardła:

Dr. Landau Ada	10—12	ul. Zielona 11
„ Strzemieński Stefan	8—10	„ Pijarska 9
„ Swierz Witold	12—2	„ Ambr. Grabowskiego 9a

W chorobach skórnych i wenerycznych:

Dr. Dybowski Tadeusz	6½—7½	ul. Florjańska 38
„ Horowitzówna Lila (dla kobiet)	5½—6½	„ Dietlowska 59
„ Kaplicki Mieczysław	8½—10½	„ Potockiego 2
„ Leuchter Henryk	10½—12	„ Straszewskiego 2
„ Marcyaniak Franciszek	2—3	„ Pędzichów, Boczna 3
„ Missona Krzysztof	12—2	„ Kopernika 2

W chorobach kobiecych:

Dr. Głąbocka Stanisława	1—2	ul. Florjańska 53
„ Grzybowski Grzegorz	9—11	„ Długa 4
„ Lachs Jan	11—1	„ Jasna 7

W chorobach nerwowych:

Dr. Jeleńska-Macieszyna Sabina, ord. od 11-1 w Lecznicy Okr. Zw. Kas Ch. Batorego 5

W Centrali:

Dr. Rost Bronisław	1—2½	ul. Pomorska 4
„ Ślączka Aleksander	2½—4	„ Długa 27

W chorobach zębów i jamy ustnej:

	Godziny ord.:		Godziny ord.:
Dr. Friedecker Samuel	8—10	Dr. Porański Wilhelm	11—1
„ Jurowiczowa Czesława	3—5	„ Surowiec Antoni	5—7
„ Podłęski Walenty	8—10	„ Tesarzowa Walentyna	5—7
„ Podwiński Stanisław	5—7	„ Wasserberg Dora	11—1

W pracowni lekarskiej (bakterjologicznej):

Dr. Eisenberg Filip ord. od g. 1—2 Dr. Gołąb Jan ord. od godz. 12—2
Dr. Libman Edward . . . . . ord. od godz. 1—2

Przychodnia Przeciwgruźlicza, ulica Radziwiłłowska 1

Imię i nazwisko:	Godziny ord.:	Mieszkanie prywatne:
Dr. Biernacki Henryk	8—10	ul. Lubicz 34
„ Feliks Aleksander	10—11	„ Kremerowska 8

Ambulatorjum Kasy Chorych przy Rynku Kleparskim 9

W chorobach oczu:

Dr. Bannet Arnold	12—2	pl. Dominikański 2
„ Berezowski Tadeusz	2—3½	ul. Sławkowska 25
„ Karelus Kazimierz	8—9½	„ Pańska 8
„ Trzebicka Stefanja	10—12	„ Starowiślna 19

W chorobach dziecięcych:

Dr. Kostecki Jan	1—3	ul. Florjańska 15
„ Merz Alfred	11—1	„ Starowiślna 1

Ambulatorjum Kasy Chorych przy Elektrowni Miejsk., Wawrzyńca 5

W chorobach wewnętrznych:

Dr. Grünhut Bernard	11—1	ul. Dietlowska 49
„ Motyka Ludwik	9—11	„ Wawrzyńca 5
„ Goldgart Leon	8—9	„ Dietlowska 62

W chorobach dziecięcych:

Dr. Spira-Lewinger Grüna	1—2	ul. Paulińska 26

Ambulatorjum Kasy Chorych przy Fabryce tytoniu, ul. Dolne Młyny

W chorobach wewnętrznych:

Dr. Gąsiorowski Stanisław	1—3	ul. Szlak 32

W chorobach kobiecych:

Dr. Pogonowski Bolesław	9—10	ul. Długa 27

Ambulatorjum Kasy Ch. przy Fabryce L. Zieleniewski, Grzegórzecka

Dr. Kłosowski Stanisław ord. od godz. 1—3 lub 3—5 ul. Zwierzyniecka 8

Ordynacje w Filji Kasy Chorych w Podgórzu, plac Serkowskiego 17

W chorobach wewnętrznych:

Dr. Abend Józef	11½—1½	ul. Czysta 1
„ Biberstein Aleksander	9—11	Podgórze, Zamojskiego 23
„ Birkenfeld Karol	9—11	Podgórze, Lwowska 15
„ Liwszyc Stanisław	11—1	ul. Wrzesińska 4
„ Schönberg Emil	11½—1½	„ Grodzka 71

W chorobach chirurgicznych:

Dr. Borkowski Władysław	11½—1½	ul. Potockiego 3

W chorobach skórnych i wenerycznych:

Dr. Kajzer Adolf	12—2	ul. Krowoderska 27

W chorobach kobiecych:

Dr. Niewola Jan	12—2	Podgórze, Rynek główny 9

W chorobach dziecięcych:

Dr. Blanksteinówna Felicja	10—12	ul. Zielona 12

Lekarz rewizyjny:

Dr. Glassner Roman	8½—10½	Podgórze, Kalwaryjska 5

Zakład leczenia fizykalnego czynny jest od godziny 8 rano do 8 wieczór.

Lekarze Kasy Chorych ordynujący na prowincji:

W Borku Fałęckim (w domu p. Libana): Dr. Grünner Aleksander od godz. 11—1

W Liszkach: Dr. Brzeski Jan od godziny 10—12

W Skawinie: Dr. Maszewski Stanisław od godz. 8—9 Dr. Swieżawski Leon od godz. 9—10

Lekarz naczelny **Dr. Stahr Eljasz** przyjmuje od godziny 12-tej do 2-giej w południe w Centrali.

Lekarz administracyjny **Dr. Glassner Roman** przyjmuje strony od godziny 12-tej do 1-szej w południe w Centrali.

POUCZENIE! W NAGŁYCH WYPADKACH, które zaszły w godzinach nieurzędowych należy udać się wprost do mieszkania najbliższego lekarza kasowego, o ile możności z książeczką legitymacyjną lub poświadczeniem od pracodawcy.

UWAGA! Pod nagłemi wypadkami rozumieć należy wszystkie te zasłabnięcia, w których pomoc lekarska istotnie natychmiast jest potrzebną.

W NADZWYCZAJNYCH WYPADKACH gdyby zwłoka w przybyciu lekarza kasowego groziła choremu niebezpieczeństwem, wolno członkowi wezwać lekarza obcego w celu otrzymania pierwszej pomocy, o tem jednak należy uwiadomić Kasę w ciągu następnych 24 godzin, aby dla ewentualnego dalszego leczenia wyznaczyć lekarza kasowego. Zwrot kosztów pierwszej pomocy lekarskiej uskutecznia się tylko na podstawie pokwitowania podpisanego przez odnośnego lekarza.

Członkowie Kasy Chorych mieszkający w Podgórzu, Dębnikach, Ludwinowie i całym powiecie Podgórskim mają się zgłaszać po pomoc lekarską do FILJI Kasy Chorych w Podgórzu, pl. Serkowskiego 17. Centrala w Krakowie przyjmować ich bezwarunkowo nie będzie.